

ЗАЛА 2.2
ШКАФЪ 5
ПОЛКА 2 № 81

ЗАЛА 5
ШКАФЪ 8
ПОЛКА 13 № 176

dupel. do: +019889.
+083208

N A

POPIS PUBLICZNY

30.8.65

U C Z N I Ó W SZKOŁY WOJEWODZKIEY

w Ł O M Ż Y

Odbywać się mający w dniach 19, 20, 21, Lipca, z rana od godziny 9 do 12,
po południu od 3 do 6.



zaprasza

SZANOWNĄ PUBLICZNOŚĆ

IMIENIEM CAŁEGO INSTYTUTU

X. PAWEŁ CHRZANOWSKI

REKTOR.

1 8 3 0.

SZKOLNA MŁODZIEŻY

Czas prędko ubiega! Ciągniona jego polotem stanęłaś już przy końcu roku szkolnego. Przybył do Twojej duszy i serca, udoskonalenia tyle, ile w ocean zeszłości z czasu tego wpłynęło?.... Ważne zapytanie! — Day Boże, abys ie z wrażeniem poięła. Wszakże pojęcie to, przy wiadomości, iż z każdéj chwili korzystać należy, dałoby Ci poznać, co wobecnym czasie wartą jesteś w oczach Boskich i ludzkich. Życząc sobie, aby społeczność dobrą o Tobie cieszyła się nadzieją; bezwątpienia, gdybyś mówię z wrażeniem pytanie to poięła, uczyniłabyś mocne przedsięwzięcie najmniejszyéj chwili bez korzyści rzetelnéj dla siebie nie tracić.... Czyniłażes to dotąd?... O zacna Młodzieży! wiesz że próżnowanie iest matką wszystkiego złego, zatem wnieść możesz, że praca iest matką wszystkiego dobrego. Próżnowanie złe czasu używa, więc praca tylko próżnowaniu przeciwna, użyteczne i korzystne z czasu i w czasie zrywa owoce.... —

Rok Młodzieży! na pracy naukowéj w przybytku Szkólnym dla ciebie upłynął, więc roczna praca w postępie naukowym bydz w Tobie widoczną powinna. Jeżeli tak nie iest, nie winato pracą Twoją kierujących, lecz albo gruntu, albo zbiegu okoliczności. Ciężko pierwszego zbytęcną buyność, lub nieurodzayną naturę poprawić, trudno drugie dokładnie przewidzieć, a zatem i skutecznie im zaradzić. —

Tak iest. Przez winę gruntu Twoje Młodzieży uchybienia w pracy naukowéj rozumiem. Jest albowiem i w tobie zaród na kąkol i chwasty buyne, tém trudniejszy do wykorzenia, że wola Twoia, sprzeciwia się woli chcących go z pośród użytecznych cnoty i nauki plodów wydobydz. Są pfochości w Tobie, które Cię w oczach społeczności doyrzalszég ohydzaia i czas im poświęcany, nauce kradną. Jest w wielu Was upór, niechęć ku doskonaleniu się a przywiązanie do rządzenia się swą wolą okazuiący.... Są skłonności mogące zniweczyć w dalszym czasie i Twoje i Nauczycieli usiłowania.... Są uchybienia brak miłości

nauki pokazujące. Cóż albowiem sami o Współuczniu waszym sądzicie, który zmyśla słabości aby mniéj z nauki korzystać, i przenosi szkodę nad korzyść?.. który ukradkowo stara się wydobyć z klasy, i więcęw sobie podoba w naganném za szkołą ustroniu, niżeli w miéyscu w którym nauka duszę jego zaiąć, lub zdanie i czyn szlachetny, serce jego zachwycić może? Co sądzicie o Tym uczniu, który na swawoli drze ubior aby potém miał przyczynę dla której na naukę nie chodził; lub podobnym sposobem pozbywa się obuwia aby potém miał nogi do użycia ich wszędzie, wyiawszy do Klasy? który nie ma funduszu na potrzeby naukowe, a ma je na pokątne zabawy, lub dogadzanie truiący rozum, i odbierający zdrowie skłonności? — Co sądzicie o Uczniu takim, który zupełnie w nauce się opuszcza, a przecież w nagrodę tego że się nie nauczył, posunięcia do wyższyć Klasy żąda koniecznie? który ciągle okazie mając z domu, rzadko okazją znaleśdz może do klasy? który iakiemś fatalnym trafem zmierzwszy sobie nigdy nieszkodzącą słodycz, płynącą z coraz wyższego postępu w użytecznych wiadomościach, w porze zimowéj znajduje upodobanie wsztukaniu w czasie lekcyi nogami, a w porze letniéj w drzymaniu?

Dziękajcie Naywyższemu! że lubo w tak liczniém gronie Młodzieńców mała się liczba Uczniów wymienionym podobnych znajduje! Bydź jednakże i taka, przy troskliwości z jaką usiłuje Zgromadzenie Nauczycielskie aby złe, od potępu w nauce i cnocie odwodzące, a próżnowania i złéj woli, lub złego przykładu owocem będące wykorzenie zupełnie. Wszakże rychléj późniéj dozwoli się i to uczynić, a nieochybnie do skutku przywiedzioném zostanie natenczas, gdy z chęcią stateczną Nauczycieli, połączysz Młodzieży, chęć gorącą, chęć żadną próchością od straty jednéj nauce poświęconéj godziny odwiesdz się niedaiając; gdy prócz słuchania uważnego nauki, a powolnego przestroż; prywatnie usiłować będzie pierwszą rozbiierać, nią się tylko zajmować abyś ją w pamięci i rozniesieniu zachowała; drugiemu, niedaiać się od ich uskutecznienia odwo-

dzie przez zepsutych, pragnących aby i w tobie widziano zgorszenie, rzadzić się cięgiło postanowisz.—

Młodzieży! czyli nastaną kiedy czasy w których warunku włożonego na Ciebie dopełnisz? Ousifuy dla dobra Twoiego aby się iak nayrychley zbliżyły! Wówczas dopiero mieć będziesz prawo, aby i Ci którzy Tobie dobry przykład ku naśladowaniu, i nauczanie korzystne winni włożonych na siebie warunków skutecznie dopełniali. Staray się mówię o zbliżenie się czasu tego iak nayrychlejsze, a to dla własnego Twoiego usprawiedliwienia, albowiem prawdą jest:

1. Że odtąd iak weszło w opinią, iż nie Uczeń winien, jeżeli mało lub nic nie umie, lecz Nauczyciele; polepszyli się ostatni w wykładowaniu nauki, lecz się Uczniowie popsuli. Próżnowanie własne wymawiali oni i wymawiają w oczach Rodziców i Publiczności złem uczeniem.— Tak często chęć dobra i gorliwość Nauczyciela, przez niechęć i gnusność Ucznia jest krzywdzoną. Opiniia lubi temu złemu potakiwać. Bo któż opinią w tym przypadku naywięcey stanowi? Interesowni..... A interes zawsze będzie wołał niezdatność upatrywać w kim innym, niżeli gnusność i niechęć do nauki w dziecku, którego więcey niżeli sama nauka obchodzi.

2. Że odtąd iak karność Uczniów mniéy zawisłą stawać się poczęła od Szkólney Zwierzchności, a więcey od opinii, której dogodzić niepodobna dla tego, że raz chwali i za potrzebne uznaie to, co drugi raz bez przyczyny niewchodząc w konieczność potrzeby, widzi surowém i czemu głośno nagania; Młodzież szkolna, do rządzenia sobą trudniejszą się stała. Prosta tego przyczyna.

Złaiany Uczeń lub ukarany, umie się żalić, i fałszywém opowiadaniem niewinności swoiéy nawet te osoby które żadnego związku, ani z nim ani z Szkołą nie mają, ani do przyganiania szkolney zwierzchności, i brania niechęci ku temu lub owemu pełniącemu sumiennie obowiązek Nauczycielowi nakłaniać. Cóż ztąd wynika?... Oto: nierostropna Młodzież nabiera otuchy i zamiast bydź popra-

wioną przykładem nagany lub kary, w zuchwałości się i niekarności utwierdza. Oto, znaydując Młody złemu pobłażenie za Klasyą, a w Klasye za złe postępowanie nagane lub karę ulice przekłada nad szkołę. Tracąc przywiązanie do Nauczycieli, utracą ie do nauki i prawdy, a tak koniecznie w błędy Młodzieży które wymieniłem wpadać musi. —

3. Że odtąd iak zaufanie o Instytucie zawisłem bydź poczęło nie od gorliwości nie od rzetelnego pełnienia obowiązków i usposobienia członków do instytutu należących, lecz od stronictw zazwyczaj złe dobrem, dobrem złem ogłaszających lecz od uprzedzeń dzień za noc, noc za dzień biorących; postąpiła nietylko Młodzież w płochości przypatrując się ciągle, i ciągle przysłuchując niestałości w sądzeniu o tych których nauki słuchać powinna, ale nadto sam skład Nauczycieli w stałość odpowiedni powołaniu swojemu, w stałości, wyciągający często aby się wyrzec siebie samego, i interesu swojego, a głosu sumienia, obowiązku i prawdy dopełnić, chwiać się rozpoczął. Szło i idzie wszystko na stronę koteryi, nawet i Dzieci... Tym czasem, któż na tém traci najwięcej? Bez wątpienia Młodzież szkolna i przyszłość. Tą to drogą Młodzież zawczasie nauczyła się między naukami przebierać. wykład nauki w Klasye, wedle swego upodobania nie wedle ięć ducha oceniać nayszczersze poświęcenie się prawego Nauczyciela niewdzięcznością wypłacać. Ato na iaki koniec? Oto aby wyuczona w zepsucia szkole, zaufanie do szkoły, nauki i prawdy traciła, drogą się grymasów i dowolności puszczała i z czasem zwiększyła rzeczy ograniczonych, do wszystkiego koteryi potrzebujących. —

Jeżeli bydź może cokolwiek dla serca moiego o czém bym zawiele mówił i pisał dla nowego Polskiéy ziemi pokolenia, zawiele zażąda Młodzieży! rozszeżyłem się wstęp tylko czyniąc do Programmatu. Wytknąłem błędy twoie atoli nie dla tego, abym Ci przyganiał, albowiem jeżeli kiedy w roku kończącym się doznałem wiele przyjemności zachowania się w ogóle Szkoły; lecz dla poprawy twoięy.

Nie ukrywam wad Twoich, aby się zalety twoje iaśnieły wydały i Ty zaraz od lat szkolnych do scisłej przywykła sprawiedliwości. Obok błędów Twoich, wszakże wskazałem i ich źródła. . . . W latach niewinności jesteś, lub przynajmniej być powinnaś: proś więc Dawcę światła wszelkiego, niech dopomoże źródła zatrzymać, aby Ci uchybień nie wytykano. Tymczasem, staraj się abyś się niczem od doskonalenia duszy i poprawiania chęci i niechęci nagannych odwodzić nie dozwalała. Wszakże w czasach obecnych; większe mieć powinnaś przywiązanie do nauki; niżeli ie mieć była powinna Młodzież starożytnych wieków. Skoro więc znasz Historią więc dla przykładu, abyś przykład ten naśladowała, powiedz sobie: *Cleanthes* wodę nosił w nocy, aby się w dzień mógł uczyć. *Protagoras* dźwigał ciężary, aby przy nauce zarobił na wyżywienie. *Antysthenes* nie byłby mógł znaleźć tak twardego kija, którymby oddalił od siebie *Dyogenesa z Synopy*. Niechże i Ciebie lada przykroś od nauki nie odwodzi, zwłaszcza, iż doskonalenie się Twoje wspanialszy nierownie i daleko wyższy ma zamiar: zamiar! stawać się podobną Temu na którego obraz i podobieństwo stworzoną jesteś.

*Stan Szkoły w roku bieżącym, w krótkości skreślony, był
następujący.*

U C Z N I O W I E.

Szkoła Wojewódzka w Łomży w pierwszym półroczu liczyła Uczniów zapisanych do Księgi Szkolnej za opłatą, Trzystu czterdziestu siedmiu: za świadectwem ubóstwa, Stu trzech, w ogóle Uczniów wszystkich miała, Czterystu pięćdziesięciu. —

Klasa *Isza* obejmowała Uczniów Sto ieden, i w przedostatnim Półroczu miesiącu, miała Uczniów znacznie w nauce postępujących Czterdziestu dziewięciu: miernie, Trzydziestu ośmiu: mało, Jedynastu. —

Wogóle mimo Młodości skłonny do rostargnienia, Uczniowie tej Klasy uważni w Szkole, za Szkołą nauką zajęci, od wszyst-

kich nauki Im wykładających Nauczycieli, dobrego zachowania się i postępu w nauce świadectwo zyskali. Do zalety téy Klasy dodać jeszcze należy, iż mimo iéy uczniów wieku delikatnego, mniéy liczyła takich, którzy w zimnéy porze roku znajdowali przyczynę opuszczenia lekei, i zaniedbywania się. —

Klas. IIga, złożona z dwóch oddziałów, w iednym i drugim liczyła razem Uczniów wszystkich Sto ośmiu. W przedostatnim Półroczu zimowego miesiącu, znacznie postępujących miała, Pięćdziesięciu dziewięciu: miernie, Czterdziestu trzech: mało, Sześciu. Co do postępu naukowego oraz zachowania się w Klassie i za Klassą oddział B trzymał pierwszeństwo. —

Klas. IIIcia złożona z Uczniów Siedmdziesięciu trzech, w tymże co i powyższe miesiącu, miała Uczniów co do postępu w nauce znacznych Trzydziestu czterech: miernie, Trzydziestu ośmiu: małych, iednego Komorowski Ignacy po zapisaniu się chodzić do Klasy poprzestał. W ciągu półroczu na większą Klasa ta zasłużyła zaletę z postępu w nauce, niżli z zachowania się. Potrzebowała częstego upominania i strofowania kilku Uczniów niesfornych i płochością się rządzących. —

Klas. IVta Z uczniów Siedemdziesięciu ieden złożona, dzieliła się na Czterdziestu czterech znaczny czyniących postęp: Dwudziestu dwóch mierny; iednego, mało postępującego. Całego zgromadzenia Nauczylskiego Klasa ta wraz z Klassą V. iak najlepsze z zimowego Półroczu uzyskała świadectwa. Tak iak Klasa Vta mogłaby być uważaną za wzorową dla Klass innych, gdyby nie była miała Uczniów trzech, nietak dla złych nałogów, iako raczéy dla nierozważnéy płochości nagannych. —

Klas. Vta czyniąca nadal piękną w Klassie wyższyć o sobie nadzieię, obejmowała uczniów zaleconych obyczajami dobrmi wszystkich prócz dwóch, mających dosyć dobre obyczaje, a z których ieden, iako uczeń Klasy IV. szkołę opuścił. Co do władz umysłowych,

liczyła Uczniów Dwódziestu czterech z dobrmi: Jedenastu z dosyć dobrmi, Szesnastu z miernmi. Pilności przywiązanie do nauki z tej Klasy Uczniów, Trzech okazywało bardzo znaczną, Dwódziestu dziewięciu znaczną, pięciu dosyć znaczną: Siedmiu niestała: Jeden mierną, Sześciu małą. Postęp w nauce, Czterech odniosło bardzo znaczny: Siedmnastu znaczny: Dwódziestu szesciu dosyć znaczny: Czterech mały.—

Klas. VI^{ta} miała Uczniów Czterdziestu dwóch z obyczajami dobrmi: Jednego z dosyć dobrymi: Dwóch znagannymi. Wszystkich, wyjąwszy Sześciu, zdaniem Rektora bardzo łatwych do zmiany z przyczyny próżności lub zarozumiałości. Władze umysłowe w tej Klasie Trzydziestu jeden okazywało dobre: Ośmiu dosyć dobre; Sześciu mierne. Przykładanie się do nauk: Czterech okazywało bardzo znaczne: Dwódziestu dwóch znaczne, Ośmiu dosyć znaczne czyli mierne: Sześciu niestała, Sześciu małe Jeden bardzo małe. postęp w nauce Trzech odniosło bardzo znaczny: Dwódziestu dwóch znaczny: Czternastu mierny. Sześciu mały.

Wdrugim półroczu Uczniów Trzystu trzydziestu czterech zapisanych (za opłatą szkolną a Stu pięciu za świadectwem ubóstwa, wogóle Uczniów Czterystu trzydziestu dziewięciu pobierało naukę w szkole Wojewódzkiej w Łomży.

Zogólny wykazany liczby Klasa I^{sza} obeymuie Uczniów Sto sześciu, i tak iak w pierwszym półroczu miała opiekuna JP: Plewczyńskiego Nauczyciela. Klasa II^{ga} pod opieką JP: Litwińskiego nauczyciela, w Oddziale A: liczy Uczniów Piędziesięciu dwóch, w Oddziale B: tyluż. Klasa III^{cia} ma Uczniów Sześćdziesięciu ośmiu. Wciągn roku zostawała pod opieką JP: Gawrońskiego Zastępcy Professora. Klasa IV^{ta} polecona opiece JP: Makulskiego Professora, składała się z Uczniów Sześćdziesięciu siedmiu. Klasa V^{ta} pod opieką JP. Sztochel Professora z Uczniów Czterdziestu ośmiu. szósta pod opieką JP: Karwowskiego Professora, z Uczniów Czterdziestu pięciu.

Nagrody w Książkach w roku zeszłym na Popisie Publicznym odebrali.

z Klasy VI^t 1. Tysza Wiktor.

2. Ostrowski Hippolit

3. Zmijewski Józef.

4. Melechowiec Felix

5. Skwiski Felix.

z Klasy V^e 1. Wysocki Woyciech.

2. Duchnowski Ignacy.

3. Rogiński Adolf. —

z Klasy IV^e 1. Roman Felix.

2. Kleczkowski Adam.

3. Wysocki Józef.

4. Włodkowski Franciszek

z Klasy III^e 1. Zieliński Jan.

2. Woysław Leon.

3. Starzeński Sylwester.

4. Święcki Antoni.

z Klasy II^e Odd. A 1. Dziekoński Gabryel.

2. Kozłowski Franciszek.

z Klasy II^e Odd. B. 1. Dąbrowski Jan.

2. Komorowski Ignacy.

3. Kleczkowski Józef.

z Klasy I^e 1. Roman Wincenty.

2. Mokrzycki Ludwik.

3. Żórawski Alexander. —

Natymże Popisie odczytano na pochwałę zasługujących następujących uczniów.

z Klasy I^e Białosuknia Leopold, Godlewski Ignacy,

Kamiński Leopold. Kotarski Jan.
Krajewski Józef. Lubiewski Stanisław.
Mańkowowski Lndwik. Ostrowski Teodor.
Pieniążek Antoni. Skwiski Michał.
Sztachelski Augustyn. Troianowski
Alexander. Zalewski Ludwik. Zaruski Prosper.

z Klasy II. Oddziału A. Cholewicki Stanisław. Czaplicki Józef.
Czaplicki Szymon. Duchnowski Kajetan.
Łopusiński Michał. Ostrowski Karol.
Rudnicki Kajetan. Switalski Alexander.
Sztachel Ludwik.

z Klasy II. Oddziału B. Campenhausen Antoni. Choromański Piotr.
Cichocki Alexander. Korytkowski Ludwik.
Kamiński Prosper. Pieniążek Stanisław. Puchalski
Stanisław. Wnoroski Piotr.

z Klasy III. Choiński. Maciey. Komierowski Adam.
Komierowski Jan. Kamiński Jakób.
Hohendorf Edward. Markowski Napoleon.
Stańkiewicz Józef. Starzeński Henryk.
Starżyński Konstanty. Troianowski Julian.
Międzyński Karol.

z Klasy IV. Choinowski Wawrzeniec. Krassowski Floryan.
Kamiński Ignacy Kowalewski Franciszek,
Mangewicz Alojzy, Skrodzki Romuald.
Stempnowski Józef. Szulborski Franciszek
Wądołowski Wiktor. Wądołowski Woyciech.
Woytkowski Antoni. Faykowski Bonewentura.

z Klasy V. Bągieński Stanisław. Klicki Piotr.
Nagórka Woyciech. Stalewski Michał.
Zalewski Gustaw.

z Klasy VI. Mleczko Henryk. Langry Alexander.

Truskolaski Józef: Siegfryd Henryk.

Collin Dominik.

Zakłady Naukowe.

Muzeum, Gabinet Mineralogiczny prócz Ogródka Botanicznego, którego stanu ieszcze w obecnéj chwili wykazać niemogę, są w tym samym stanie, jaki był wykazany w roku zeszłym.

Do Biblioteki przybyło Dzieł Czterdzieści dwa prócz Pism peryodycznych, z których znaczniejsze są: Dykcyonarz Historyczny i Krytyczny Baylego w trzech Tomach in folio, i Edycja Wyboru Pisarzy Polskich przez Mostowskiego.

Skład nauczycieli Szkoły Wojewódzkiej w Łomży z rozkładem między nich nauk i czasu.

X. Chrzanowski Paweł Rektor. dawał naukę moralności w Klasie III. V. VI. po godzinie w tygodniu: w Klasie VI. prócz moralności wykładał naukę Religii przez godzinę.

X. Dzwonkowski Antoni Prefekt i nauczyciel Religii: wykładał naukę Religii w Klasie I. i II. dwóch oddziałów, III. IV. V. po godzinie w tygodniu: naukę moralności w Klasie I. II. dwóch oddziałów i IV. po godzinie w tygodniu.

Truskolawski Daniel Professor dawał Historji Powszechnéj w klasie III. IV. V. po godzinie 2. teyże nauki w Klasie VI. godzin 3: Historji Polskiej w Klasie IV. i V. po godzinie, Jeografii w Klasie III. godzin 2. w Klasie IV. V. VI. po godzinie.

Szumkowski Michał Professor: wykładał Matematykę w Klasie V. i VI. po godzin 4. Encyklopedyą nauk i wiadomości w Klasie VI. przez godzinę; prócz tego dawał Języka Niemieckiego w Klasie III. godzin 3. w Klasie V. i VI. godzin 2 w tygodniu.

Makulski Walenty Professor. dawał Języka Łacińskiego w Klasie III. godzin 5. w Klasie IV. godzin 6. w Klasie VI. naukę starożytności po godzin 2. w tygodniu: Języka Greckiego w Klasie IV. godzin 3. w Klasie III. opowiadał Historią polską przez godzinę. —

Sztachel Andrzej Professor. dawał Języka Polskiego w Klasie IV. V. i VI. po godzin 3. w Klasie IV. Języka Niemieckiego godzin 3. w Klasie II. dwóch oddziałów Historią Powszechną opowiadał przez godzin 2. w tygodniu.

Karwowski Jan Professor. dawał Języka i Litteratury Łacińskiej w Klasie V. i VI. po godzin 7. języka greckiego w tychże Klassach po godzin 3. w tygodniu.

Kasprowski Jan Professor wykładał Arytmetykę w Klasie I. przez godzin 4. Jeometrią w Klasie III. przez godzin 2. Fizykę w Klasie II. dwóch oddziałów III. IV. przez godzinę w Klasie VI. godzin 2 Zoologią w Klasie III. i IV. po godzin 2 w tygodniu, Historią Polską w Klasie II. dwóch oddziałów po godzin 2 w tygodniu.

Gawroński Franciszek Zastępca Professora: wykładał Jeografią Astronomiczną w Klasie VI. po godzinie, w Klasie V. Mechanikę po godzin 2: Jeometrią i Arytmetykę w Klasie II. dwóch oddziałów, i IV. po godzin 4. Arytmetykę w Klasie III. po godzin 2 w tygodniu. —

Lacour Izidor Nauczyciel: dawał Języka Francuzkiego w Klasie III. IV. V. i VI. po godzin 3 Jeografii w Klasie I. i II. dwóch oddziałów po godzin 2 w tygodniu.

Lacuor Izidor Nauczyciel. dawał Języka Francuzkiego w Klasie III. IV. V. i VI. po godzin 3. Jeografia I. i II. dwóch oddziałów po godzin 2. w tygodniu

Plewczyński Szymon Nauczyciel. dawał Języka Łacińskiego w Klasie I. i II. dwóch oddziałów po godzin 6 w tygodniu.

Litwiński Felix Nauczyciel. dawał Języka Polskiego w Klasie I. II. dwóch oddziałów, po godzin 6 w tygodniu.

Waga Jakób Nauczyciel. dawał Historię Naturalną w klasie I. po godzin 3. w Klasie II. dwóch oddziałów po godzin 2: Historię Powszechną w Klasie I. po godzin 2 Kaligrafii, w téższej Klasie po godzin 4. Języka Polskiego w Klasie III. po godzin 4 w tygodniu.

Lipski Jakób Nauczyciel. Prawie od początku roku szkolnego do obecnej chwili zastępowany był z powodu słabości, niedozwalał mu pełnić obowiązków Nauczyciela, przez Professorów i Nauczycieli. Czas na jego naukę Rysunków i Kaligrafii przeznaczony zajęty był wykładaniem Uczniom w miejsce Rysunków nauk innych planem objętych.

POPIS PUBLICZNY.

Po Examinie półrocznym Uczniów Klass w szczególności, Szkoła Wojewódzka w Łomży odbędzie Popis Publiczny w dniach 19, 20, 21, Lipca, w porządku co do nauk i czasu iak następuje.

Dzień 19. Lipca.

KLASSA I. i II. dwóch oddziałów.

zrana.

Od godziny 9 do $\frac{1}{2}$ na 10. Nauka Religii i Moralności.

dit. $\frac{1}{2}$ na 10 do $\frac{1}{2}$ na 11. Język Polski.

dit. $\frac{1}{2}$ na 11 do $\frac{1}{2}$ na 12. Język Łaciński.

dit. $\frac{1}{2}$ na 12 do 12 Jeografia.

PO POŁUDNIU.

Od godziny 3 do $\frac{1}{2}$ na 4. Historia Powszechna.

dit. $\frac{1}{2}$ na 4 do $\frac{1}{4}$ na 5. Historia Polska.

dit. $\frac{1}{4}$ na 5 do 5 Arytmetyka.

dit. 5 do $\frac{1}{2}$ na 6. Historia Naturalna.

dit. $\frac{1}{2}$ na 6 do $\frac{3}{4}$ na 6 Fizyka.—

dit. $\frac{3}{4}$ na 6 do 6 Rysunki.

Dzień 20 Lipca.

KLASSA III. i IV.

Od godziny 9 do $\frac{1}{2}$ na 10. Nauka Religii i Moralności.

dit. $\frac{1}{2}$ na 10 do 10 Arytmetyka.

dit. 10 do $\frac{1}{2}$ na 11 Jeometrya.

dit. $\frac{1}{2}$ na 11 do 11. Język Polski.

dit. 11 do $\frac{1}{2}$ na 12. Język Francuzki.—

dit. $\frac{1}{2}$ na 12 do 12. Język Niemiecki.

PO POŁUDNIU.

Od godziny 3 do 4. Język Łaciński

dit. 4 do $\frac{3}{4}$ na 5. Język Grecki

dit. $\frac{1}{4}$ na 5 do $\frac{1}{2}$ na 5. Jeografia.

dit. $\frac{1}{2}$ na 5. do 5. Historya Powszechna.

dit. 5 do $\frac{1}{4}$ na 6. Historya Polska.

dit. $\frac{1}{4}$ na 6 do $\frac{1}{2}$ na 6. Historya Naturalna.

dit. $\frac{1}{2}$ na 6 do 6 Fizyka.

dit. 6 do $\frac{1}{4}$ na 7. Wzory Rysunkowe.

Dzień 21 Lipca

KLASSA V. i VI.

Od godziny 9 do $\frac{1}{2}$ na 10. Nauka Religii i Moralności.

dit. $\frac{1}{2}$ na 10 do 10. Jeometrya.

dit. 10 do $\frac{1}{2}$ na 11. Algebra.

dit. $\frac{1}{2}$ na 11. do $\frac{1}{2}$ na 12 Język Łaciński.

dit. $\frac{1}{2}$ na 12 do 12. Język Grecki.

PO POŁUDNIU.

Od godziny 3 do $\frac{1}{2}$ na 4. Język Niemiecki.

dit. $\frac{1}{2}$ na 4 do 4. Język Francuzki

- dit. 4 do $\frac{1}{2}$ na 5 Jeografia.
- dit. $\frac{1}{2}$ na 5 do 5. Historya Powszechna i Polska.
- dit. 5 do $\frac{1}{4}$ na 6. Botanika.
- dit. $\frac{1}{4}$ na 6 $\frac{1}{2}$ do 6 Jeografia Astronomiczna.
- dit. $\frac{1}{2}$ na 6 do 6 Mechanika i Fizyka
- dit. 6. do $\frac{1}{4}$ na 7 Encyklopedia nauk i wiadomości.
- dit. $\frac{1}{4}$ na 7 do 7. Język i Literatura Polska.

Popis ukończy odczytanie promocyi, rozdanie nagród i odczytanie listy Uczniów którzy na pochwałę zasłużyli.

EXAMEN KWALIFIKACYJNY.

Po ukończonym Publicznym Popisie, nastąpi dla Uczniów drugoletnich Klasy VI. za zdatnych aby byli przypuszczonymi do niego uznanych w dniach 22, 23, 24, Lipca na piśmie. Dnia 26 tenże examen ustny odbywać się będzie.

Do Programatu niniejszego załącza się:
Naśladowanie Pisarzy Greckich i Łacińskich ile się przyczynia do ukształcenia pióra, przez JP. Makulskiego wypracowane.

o

NAŚLADOWANIU PISARZY
GRECKICH i ŁACIŃSKICH.
1830.



Naśladowanie pisarzy Greckich i Łacińskich, ile się przyczynia do ukształcenia *pióra* ?

Imitatio est, quā impellimur, cum diligenti ratione, ut aliquorum similes in dicendo velimus esse.
Cic: de Or.

W pierwiastkowych czasach kształcenia się rodzaju ludzkiego, wszystkie umiejętności jedną tylko były nauką. Ieden człowiek wystarczał sobie, co do rolnictwa, sztuki budowniczej, lekarskiej, miernictwa, gwiazdarstwa, wymowy, rymotworstwa i t. d; sam ieden on podobno w tém wszystkiém był dla siebie nauczycielem; bo wszystko było w surowych nieiako pierwiastkach połączone i nie wyrobione: lecz wystarczało ograniczonym potrzebom, które, równie iak wyobrażenia i żądze ludzkie, w szczupłych były zamknięte obrębach. Wszystkich rzeczy pospolicie małe bywają początki, mówi Arystoteles, lecz zwolna stopniami wzrastają.

W miarę dojrzewania społeczności ludzkiej, doskonaliły się sztuki i umiejętności, a im się więcej doskonaliły, tém się też bardziej rozkrzewiały. Tak dalece, iż każda nauka z czasem, zaczęła mieć swe oddzielne przepisy, swój osobny język, dowolnie tworzony, lub z obcych przejęty języków, nie dla wszystkich zrozumiały.... Stąd powstały dzieła Dydaktyczne, czyli naukowe, przepisujące każdej z osobna umiejętności prawidła, podług których ma być wykonywana. Między rozlicznymi w społeczności ludzkiej dla nauk i kunsz-

tów przepisami, otrzymał i styl swoje. W różnych czasach i narodach, różni, różne mu stanowili prawa. Powszechnie dzielony bywa na niski, średni i wysoki czyli górny; iak to wyłożył swém ozdobném piórem xiążę krasomowców polskich, Stanisław Hrabia Potocki.

Ja nie myślę wyklądać reguł, wedle których przedmiot iakowy ma bydź wykonywanym; nie myślę wytykać przywar, ani wyliczać przymiotów niskiego, średniego lub górnego stylu, bo ta poszkołać rzecz już oklepana. Zamiarem moim iest, wskazać źródła z których go czerpać potrzeba. Nie z samych bowiem przepisów nabywamy umiejętności: krótsza iest droga iak przysłowie twierdzi, przez wprawę i przykłady, dłuższa przez prawidła. Bo i hetmani i lekarze i krasomówcy, chociaż się sztuki swoiéy przepisów nauczają: nie iednak wielkiéy godnego chwały, bez użycia i wprawy uczynić nie zdołają. Wzory i wprawa, są naylepszeimi dobrego sposobu pisania nauczycielami. Jeżeli rozszerzenie światła w narodzie, czystość ięzyka, iasność i porządek w wykładzie wyobrażeń, zatrudnia miłośników nauk; spodziewam się że i mowa o rzeczy, którą przedsięwziąłem, nie będzie obcą w tém mieyscu. Niech nam więc wolno będzie zwrócić uwagę światléy Publiczności, a szczególniey Szkolnéy Młodzieży na to, ile iest rzeczą potrzebną dla ukształcenia pióra, dla nabycia dobrego smaku, czytanie i naśladowanie starożytnych pisarzy. Żebyśmy iednak w téy osnowie oznaczyli sobie iakieś granice, wywód następujących myśli za główniejsze kładziemy cele. Jak się doskonalila nauka stylu — kto ią do doskonałości doprowadził — których pisarzy i w czém naśladować mamy?

Styl, czyli sposób pisania, iasności, porządku, i ozdoby wymaga. Własności tych razem połączonych, w innych pisarzach znaleźć nie można, iak tylko w tych, którzy nie znając ieszcze, ani przysady, ani nadętości, ani iałowości, starali się iedynie o zgodność z przyro-

dzeniem. — Wystawmy sobie owe wieki, gdzie sztuka pisania świeżo wynaleziona, sprawiła, iż za iéy pomocą, ktoś pierwszy odważył się iakiekolwiek dać opisanie potomnym tych rzeczy, iakie się za iego wydarzyły pamięci. Jakiż mógł być sposób malowania wyobrażeń tego pierwiastkowego, i nieiako z łona natury wynikłego pisarza, ieżeli nieiasny i nieprosty? Bo kto na piśmie tak się tłómaczy, iak gdyby ustnie rzecz opowiadał; tłómaczy się nayprościéy: kto się zaś poprostu tłómaczy, ten nie pisze szumno, nie używa sążnistych, głośno brzmiących, wieloznacznych, ani przenośnych wyrazów: bo tyle nie posiada nauk, iżby ich mieszanina, nieporządnie w głowie ułożona, stać się miała niezrozumiałości pisma przyczyną. Styl więc pierwiastkowych pisarzy był prosty, iasny, bez przysady, iak ich życie, odzież i sposób myślenia: lecz ieszcze nie był ozdobnym.

Nietylko bowiem w świecie fizycznym, lecz i w umysłowym, wedle przyrodzonego rzeczy porządku, wszystko postępu ślady okazuje. Nowe zjawiska, nowe odkrycia, nowe przyczyny, nowe nam tworzą wyobrażenia i skutki, i do coraz nowych postrzeżeń, a z tych do udoskonalenia drogę torują. — Z takich to powodów po pierwszym, nastąpiło drugie pisarzy pokolenie, które większą mając obfitość przedmiotów, obszerniejsze wyobrażeń pole, a przeto więcéy wiadomości posiadające, zaczęło coraz bardziéy doskonalić pisania sposób: styl zatem prosty, nie straciwszy zrozumiałości i iasności, stał się ozdobnym; a coraz więcéy zbliżając się ku doskonałości, stanął wreszcie na naywyższym iéy stopniu. W tymto wieku, i po takich kolejach, nastali klassyczni pisarze, którzy dla nas na zawsze, nie tylko, co do sposobu pisania i smaku; ale nawet co do prawideł w nadobnych naukach, wzorowymi i naśladowania godnymi zostaną.

Jak w kunsztach dla użytku społeczności ludzkiéy wynalezionych; tak w rzeczypospolitéy nauk, cokolwiek jest zgodne z przyro-

dzeniem, rozsądkiem i smakiem: to w każdym czasie jest dobrém, piękném i wszystkim się podoba. Co zaś wychodzi z granic przyrodzenia, rozsądku, i gustu; to się ani dobrém, ani piękném nazwać, ani podobać może.

Grecy, iako pierwsi prawie twórcy pięknych sztuk i nauk, najbardziej się zbliżyli do natury; bo wszystko niemal w iéy źródle czerpali, i pierwszemi byli w tym względzie iéy naśladowcami. Przyczyniły się do tego szczęśliwe dowcipy, rząd wolny, sposób myślenia zgodny z przyrodzonemi człowieka prawami; a co większa, dogodne, przyjemne i sprzyjające naukom położenie kraiu. Bo iak Cycero mówi: Bystrzeysze bywają dowcipy, i do pojęcia zdolniejsze tych ludzi, którzy w takich mieszkają krajach, gdzie powietrze jest czyste i cienkie: niżeli tych, którzy pod gęstém i grubém oddychają niebem; pokarm nawet, iakiego się używa, ma nieiaki wpływ na umysły (1). Zbieg takowych okoliczności, dopomógł Grekom do tego, iż sztuki i umiejętności do najwyższego doskonałości doprowadzili szczebla; a przez to stali się, nietylko dla ówczesnych, lecz i następnych narodów wzorowymi.

Rzymianie, będąc początkowo, iak zwykle wszystkie inne narody, dzikimi i nieokrzesanyimi, stali się późniéj uczniami i naśladowcami we wszystkiém Greków. A choć w końcu dzielnością oręża swego, zawoiowali Grecyą, wydarli nauczycielom wolność; dowcipu iednak, sławy i pierwszeństwa w naukach, wydrzeć im nie zdołali (2). Zwyciężona Grecya, dzikich oświeciła zwycięzców: którzy

(1) *Cic: de Natur. Deor: L. 11.*

(2) *Grais ingenium, Grais dedit ore rotundo
Musa loqui, praeter laudem nullius avaris.*

Horat: de Arte.

przeiawszy od nich sztuki wyzwolone i umiejętności, i rozpostarłszy szerokowładne nad znanym światem panowanie; język swój, prawa, i nabyte od mistrzów swoich Greków nauki, po obszernéj ziemi wszędzie rozkrzewiali; a przez to stali się drugimi po Grekach nauczycielami świata. — Jeżeli się daie spostrzegać między pisarzami tych dwóch narodów iakowa różnica, to chyba tylko taka: że pierwsi będąc wynalazcami sztuk i dzieł, więcéy okazują twórczego gieniuszu, więcéy się zbliżają do przyrodzenia i samą nieiako tchną prostotą. W dziełach drugich, bardziéy się okazuje sztuka, wytworność i ogląda. I tychto dwóch uczonych narodów, chociaż już ślady pobytu ich na ziemi, ręką wszystko niszczącego czasu, prawie zatarte zostały; choć na ich zwaliskach nowe państwa, i nowe powstały ludy; pamięć i dzieła wzorowe, które ostry ząb czasu łaskawie ocalił, trwać będą na wieki w uczonym świecie.

Nietylko więc człowiek dla człowieka, lecz i naród ieden dla drugiego staie się mistrzem; a wiek wiekowi podaje naukę. Gdyby narody w szczególności same przez się chciały przychodzić do oświecenia i cywilizacyi, świat długo zostawaćby musiał w dzieciństwie i dzikości. Zakres bowiem dni ludzkich iest nader krótki. Za ledwie człowiek przebrnąć zdoła przez rozmaite doświadczenia i błędy, za ledwie się zbliży do podwoi prawdy, aliści pasmo dni życia iego przeciętém zostaje; a tak doświadczenie i wiadomości przezeń nabyte, wraz z nim do grobu sstępują. Przydaymy i to, że ludzi wyższym dowcipem, czyli iak nazywamy, twórczym gieniuszem obdarzonych, rzadko przyrodzenie na świat wydaie. Wieki się na nich silić muszą: tysiąc lat ubiegnie, a ledwo ieden zjawi się człowiek, właśnie iak przechodzący kometa, który czynem iakowym, nowém odkryciem lub wynalazkiem znakomitym, niezatarty ślad przeyscia swego przez tę ziemię zostawi. Pięćdziesiąt i ośm wieków świat istnienia swego sobie liczy; a ieden dopióro żył Homer i ieden Ko-

pernik. Tak to przyrodzenie w udzielaniu śmiertelnym darów swoich oszczędne!

Idzie za tém, iż ludzie niższych zdolności, nowéy sobie drogi do tajemnic natury przetorować niemogący, chodzą wskazaniami od poprzedników ścieżkami; i tém się doskonalszymi i mędrszymi bytć sądzą; im ściśléy i pilniéy przez pierwszych budowników ubitego trzymała się toru. Stąd wnosi mędrzec z Stagiry, że wrodzona iest ludziora naśladować, i że każdy się kocha w naśladowaniu. Jakoż, którekolwiek z narodów nowożytnych uzyskały nazwisko oświeconych, przez naśladowanie iedynie Greków i Rzymian, do téy sławy i udoskonalenia doszły. Włochy, Polacy, Niemcy, Francuzi, Angliacy, krótko mówiąc cała ukształcona Europa, piękne swe sztuki i umiejętności tym starożytnym narodom iest winna. Nie trzeba na to dalekich szukać dowodów. — Same nazwiska umiejętności, nauk i sztuk pięknych, we wszystkich nowożytnych językach iednostaynie przyswoione, naywidoczniéy to okazują. Grammatyka, Arytmetyka, Matematyka, Logika, Historya, Jeografia, Chronologia, Dramatyka, Tragedya, Komedia, Architektura, Astronomia, Retoryka, Poetyka, Satyra, Oda, Elegia, Polityka, Dyplomatyka, i t. d. Wszystkie tu wymienione wyrazy, i inne na których wyliczenie potrzeba słownika, wzięte są od Greków i Rzymian wraz z naukami, których określenia tłumaczą. Te bowiem dwa, o których tu mowa, języki, nim z nich przerobiono pochodne, i nim iako tako udoskonalono pierwotne czyli nie pochodne (3), bardzo długo były językami uczonych, i dotąd bytć nie przestały. Odłożywszy bowiem własną miłość na stronę, nie wiele podobno dotąd znajdziemy w nowszych literaturach

(3) Pochodne: Włoski, Francuzki, Hiszpański, Portugalski z Łacińskiego: pierwotne czyli nie pochodne, Sławiński, Niemiecki i t. d.

dziel głównotworowych, któreby naśladowane, przerobione, zastosowane, lub na koniec całkowicie od Greków i Rzymian wziętemi nie były? Zwróćmy tylko uwagę na rozległe nauk wyzwolonych morze, a nayłatwiej się o téj prawdzie przekonamy.

Między uczonemi u Greków, podług zdania Cycerona, naydawniejszym był rodzaj poetów (4). Cztery blisko wieki słynęli poeci; a mowy niewiązané na piśmie, w takim kształcie i związku w jakim ią późniéj czytamy, ieszcze świat piśmienny nie znał. Wspominaią z uwielbieniami odlegléj starożytności pisma nazwiska Muzeusza, Linusa, Olena, Aryona, Amfiona, Orfeia it. d. wieszczów przed Homerem kwitnących; ale nie ma żadnéj wzmianki w owym czasie o Herodotach, Tucydydesach, Polibiuszach i t. p. iako historykach. Rymotwórcy sami byli dzieiopisami, prawodawcami, teologami, Kapłanami słowem wszystkim. (5) Któż tę rymopiską naukę do naywyższyć doskonałości doprowadził? Grecy, a ponich Rzymianie.— Lubo poezya, iako i malarstwo iest naśladowaniem natury, w pewnych iednakże granicach mieścić się powinna; bo zawsze to iest złém co na oślep leci. Długo trwała między uczonymi sprzeczka; czyli z naturalnéj zdolności, czy z nabitéj przez pracę nauki, wiersz większy nabiera wagi? Rozstrzygnął ten spór xiążę Lirików Rzymskich: że iak bez wielkiey zdatności mniéj są do rymu nauki przydatne; tak zdolność bogata bez sztuki. Jedna od drugiéj wzajemną pomoc bierze i sztuka z dolnością wspólnie się kojarzą (b) Tęyto

(4) *Tusc. Ql. I Brut. 10. — de Ort. III. 34. — pro Arch. 8. et 10.*

(5) *Cura Deum fuerant olim Regumque Poëtae*

Praemiaque antiqui magna tulere viri;

Sanetaque majestas et erat venerabile nomen

Votibus, et large saepe dabantur opes. Ovid.

(b) *Hort. de Arte.*

sztuce rymotwórczcy, pierwsze nadał prawa Mentor Alexandra W. Po nim Horacy kształtnym i zwięzłym rymem przelał je na język łaciński. Dotąd wierszopisowie temi się prawidłami rządzą. Wida Włochom, Pope Anglikom, Boasło Francuzóm, a godny wiekopomný sławy Franciszek Dimochowski też same prawa w polskim kraju Polakom przyswoił.

Wporządku ludzkim człowiek wyżey przez swój rozum i cnotę wznieść się nie może, iak do mitry, buławy i berła. Wyobraźnia też i geniusz poety, nigdzie świetniejszego, rozmaitszego do buiania nie znayduie pola, iak w Epopei, któręy celem iest opiewać wielkie bohaterów czyny. Nazwano ją przeto królową wszystkich poëmatów: dzieło tego rodzaju wymaga nadzwyczajnéj rozległości geniuszu. Okazał go w tym względzie w naywyższym stopniu, oyciec wszystkich rymotwórców Homer, skoro Epopeję do takięj doskonałości, iaką tylko kiedy wżyciu człowiek osiągnąć zdoła, doprowadził. Rzymski poeta obok niego na Parnasie stanął. Kilku z późniejszych usiłowało, wstępować w ślady dwóch tych boskich wieszczów; lecz próżne były ich usiłowania, żaden im nie sprostał. Wyzwolona Jerozolima Tassa, Ray utracony Milтона, Henryada Woltera, Klopsztoka Messyada, Luzyada Kamoensa; sąto naśladowania mniéy lub więcéy dokładne, Jlliady, Odyssei, Eneidy. Taka to obfitość geniuszu Greckiego wieszczal z którego źródła inni blisko trzy tysiące lat piłą, a iednak go wyczerpać i osuszyć nie mogą.

Wyrocznia dobrego smaku, Depreo, mowi: „że po geniuszu, nie „masz nic rzadszego nad gust. „Gręcya, a osobliwie Ateny, kolebka pięknych sztuk i umiejętności; ognisko wykształcenia i oświaty, posiadały go w stopniu naywyższym. Tam scena dramatyczna wynaleziona, do takięj doskonałości doszła, że się iuż wyżey posunąć nie zdoła. Przyznać potrzeba Francuzom, iż dla dzisiayszego świata tém są dla gustu, czém dla starego byli Ateńczykowie: podobnież

w sztuce dramatycznėj stali się wzorowěmi. Lecz komuż to powiększėj części są winni? Pierwszy oyciec Tragedyi Francuzkiėj Piotr Kornel, skądże powziął sposób prowadzenia działalności? gdzież wyczerpnął owe śmiałe, a razem szczęśliwe układy? wielkość i rozmaitość charakterów, wzniosłość i gwałtowność uczucia, iędrność pióra, tęgość rozumowania? Gdzież nabył tój przyjemności, gładkości i naturalności Rasyn? Ponurėj à wspaniałej posępności Krebillon — Żywych obrazów w wydawaniu wielkich namiętności i owėj mocy uderzającej Wolter? Jeżeli nie z czytania najlepszych wzorów greckich Eschila, Sofoklesa, Europidesa? Nie chcę ja przez to uymować w niczém tym wielkim ludziom; lecz to tylko mówię, że pierwsi ich mistrze utorowali im do świątyni Melpomeny drogę.

Komedia u Greków w początkach połączona była z Satyrą, późniėj Filemon i Menander, a po tych Rzymianie nadali iėj tok od dzisiejszego wcale nieodmienny. Gdyby nie było Arystofanów, Menandrów, Plantów, Terencyuszów, Horacych i t. d. możebyśmy dotąd nie mieli Mollierów, Boalów, Niemcewiczów, Krasickich. Bo widzimy, że po tylu już upłynionych wiekach, i po tylu żyjących w nich sławnych mężach, żaden z nich dotąd nowego rodzaju literatury nie utworzył. A Heroidów Owidyusza nikt ieszczé nie naśladował.

Wymowa u Greków i Rzymian, iako wolnych narodów doszła kresu swėj doskonałości. Cóż po dziśdzień w tój umiętności mamy coby ich własnością nie było? Pominę tu w tym rodzaju Retoryki czyli nauczające wymowy dzieła, we wszystkich oświeconych Kraiach Europejskich, gdyżbym wszędzie toż samo powtarzać musiał. Lecz niech mi godzi zapytać, z którój to szkoły wyszli Bosuety, Fenelony, Fleszyery, Laharpy i t. d.? Czyliż nie z Arystotelesa, Demostena, Cycerona, Kwintyliana? Nasz Orzechowski polskim Demostenem zwany, Tulliuszem Górnicki, Kromer Liwiuszem, Frycz Nodrzewski Solonem, Panecyuszem Żurawski — W mowie zaś

wiązanéy Klemens Janicki Owidyuszem, Teokrytem Bendoński, a w dawnéy stolicy świata od Urbana VIII. drugim Horacym uwieczony Sarbiewski; którzy to mężowie wiek złoty, co do nauk w polsce utworzyli, a któremi dotąd oyczyną nasza dumnie się chlubi; czyiemż oni byli Uczniami? Czyż nie tych samych mistrzów których dziś z zaszczytem imiona noszą? Staneliżby w tak krótkim przeciągu czasu ci sławni ludzie, na szczycie swéy doskonałości, tak w greckiéy, łacińskiéy iako też rodowitéy mowie, gdyby nie mieli przed oczyma wzorów swych nauczycieli? Xiąże rymopisów polskich Jan Kochanowski, nuciłżeby wiersze po dwóch przeszło wiekach, od wszystkich czułych dusz z przyjemnością czytane, które pierwszy raz słodkiém Jego tłumaczone piórem, są drogim mowy narodowéy pomnikiem, gdyby nie pił wód ze źródołów Hypokreny, Helikonu, Aufidu? Pominę tu wywód innych gałęzi sztuk i nauk, iako to: malarstwa, rzeźbiarstwa, rytownictwa i t. d. gdyżbym się za nadto rozszerzył. Jednéy tylko stosownie do zamiaru pominąć nie mogę uwagi. Kiedy po upadku państwa Rzymskiego na zachodzie blisko tysiąc pięćset lat panowała ciemnota; kiedy inne narody nowożytné, w dziecinnym co do nauk zostawały wieku; kiedy długi czas silić się i mozolić musiały, nim swe ięzyki do iakiéy kolwiek doprowadzić zdołały poprawności: Nasz ięzyk polski, nayoźdobniejsza sławiańskich plemion gałąź, bez stopniowania, za czasów Zygmuntofskich, olbrzymim, iak Jowisz z Olimpu na Krete, krokiem od razu stanął na szczycie swéy doskonałości; razem wszystkie iasności i ozdoby odzierzył zalety. Początkowe bowiem płody owczesnych pisarzy naszych, noszą na sobie takiéy świetności, mocy, i toku cechę; iż im nie uiąć, ani przydać nie można. — Czyli to więc wewnętrzney dobroci i składni mowy polskiéy czy też szczęśliwym pisarzy do wciptom, tak rychłą dojrzałość przypisać należy? Jak jedno, tak drugie znacznie się do tego przyczyniło. Ztém wszystkiem każdy to

przyznać winien, że ten prętki postęp w sztuce pisania, Greckie im i Rzymskie dzieła wskazały. Starożytni bowiem Polacy w tych językach pierwszą oświatę czerpali; oni wiek złoty z nad Tybru i Cefissu przenieśli nad brzegi Wisły, i wszelką piękność z obcój do rodowitój przelać starali się mowy. Jta to jest właściwa przyczyna, dla czegośmy wprzód doyrzeli w naukach, niż inne starsze od nas narody; iak *np* Niemcy, Francuzi i t. d. a dla czegośmy się dali im późniój wyprzedzić? Liczne są na to w dziejach polski przyczyny i dowody, na których wyliczanie tu miejsca i czasu nie ma.

Gdy mówię iż starożytni pisarze najwięcej się przyczynili, i do tąd przyczyniali do ukształcenia dobrego w nadobnych umiejętnościach smaku; niechay ktoś nie sądzi iżbym im przez to wszelką we wszelkich odnogach nauk doskonałość przyznawał. Nikt podobno z ludzi śmiało sobie tego przyznać nie może, że doszedł wszystkich wiadomości granic: bo nikt ieszcze nie wyszedł przyrodzenia, równie rozmaitego w swoich działaniach, iak są rozmaite iego tajemnice. (7) Jleż to iuż upłynęło wieków, iak *np* iedna gwiazdarska nauka ciągle wyżey postępuje, a iednakże dotąd kresu swego niedoszła, i nigdy nie dóydzie. Podług powszechnego mniemania, utworzyli ią Chaldecyzykowie i wiele znacznych poczynili postrzeżeń: zastanawiali się nad nią Egipcyanie, Grecy i Rzymianie; wpatrywali się późniój w obroty ciał niebieskich Arabowie; wielu nakoniec Europeyskich badaczów przyrodzenia. Jednakże z pośród tych wszystkich, ieden tylko nasz rodak Kopernik, został drugim potworcy budownikiem słonecznego świata. Na podstawie iego Newton, Herszel, Laland, Poczobut, Sniadecki, i innych uczonych znaczny szereg, patrzyli i patrzą w ten nieogarniony umysłem ludzkim przestwor. Nikt przecież z nich nie doprowadził ieszcze téy nauki do téy ostateczności któraby dalszą dążność następny tamowała. Toż samo możnaby powiedzieć o Historyi Naturalnéy, Fizyce, Che-

mii, Mechanice etc. Żleby więc ten gwiazdowidz czynił, któryby się starał jedynie dawnych w swej nauce naśladować, nie myśląc o zjawiskach przez innych postrzeżonych, ani też sam nie usiłował dochodzić jeszcze nieznanym.

Lecz nauka sposobu tłumaczenia myśli, lubo zwolna do doskonałości przychodziła, iakośmy o tćm wyżej namienili, pomyślniejszego jednak doznała losu. Starożytni już ją do zupełnej doprowadzili poprawności: tak dalece, iż ktoby ją chciał wyżej nad nich posunąć lub odmiennym od nich puszczać się torem, upaść musi, iak drugi Jkar, w swoim zawodzie. Jego usiłowania w torowaniu sobie odmiennęj drogi, od starożytnych w obwieszczaniu myśli; tak będą nadaremne i bezskuteczne; iak już okazały się czczemi, począwszy od panowania Jana Sobieskiego, dręczenia się owych głów przemądrzałych, Bartochowskich i iemu podobnych: których dzikie wyobrażenia, blahe i nieporządne rozumowania, fałszywe opinie, napuszystą i podziurawioną cudzoziemszczyzną mowę, z gruntu zniszczył, iak drugi mocarz Herkules dziewięciolbistą Hydre lerneńską, wielki i najgorliwszy o dobro oyczyzny mądry ziomek Konarski (8). A cney pisania sztuki z rozsądkiem i gustem, dał po nim wzór Krasiński pod królem Augustem (9). Gdyby Polacy, nie szukając próżnej nowości chcieli byli postępować tym samym gościńcem, na iakim ich naddziadowie za panowania rodziny Jagiellońskięj zostawili; zapewneby się tak dalece w sposobie wynurzania swych myśli nie obłąkali, i nie dalibysię w niczem przewyższyć narodom ościennym. Tak by odwiedzali cudzoziemcy Polski Kraków, Warszawę i Wilno; iak my

(8) Z pomiędzy wszystkich Uczonych za Króla Stanisława Aug: sam ieden tylko Konarski otrzymał medal z takim napisem: „*Sapere Auso.*“

(9) Trębecki.

teraz zwiedzamy Rzym, Paryż, Berlin i Londyn. A kiedy za króla chłopków, przyjeżdżali Anglicy po polską pszenicę do Kazimierza; (10). czemużby w późniejszych czasach po oświatę przybywać nie mogli? Ale tysiączne przeszkody, iakich za obieralnych królów ciągle nieszczęśliwa doświadczała ziemia polska, te piękne nadzieie zniweczyły.

Powiedzieliśmy wyżej, że wszystkie oświecone Europy narody, nabyły światła od Greków i Rzymian. Uważmy jeszcze rzecz tę z innego względu. Kiedy z upadkiem Rzymian upadł ich język, a z nim kunszt i nauki; kiedy napływ dzikich narodów z północy i wschodu zalał południowe krainy, a wszystko pomroką zakryte zostało; wszystko głębokim uspione było letargem. Czemuż sobie nowéj na ów czas do oświaty nieutorowano drogi? Dla czegoż nowe ludy przez dziesięć przeszło wieków w ciemnocie i barbarzyństwie drętwiały? Jakiegoż wreszcie użyto środka, do wydobycia z tego Królestwa zamętu i kolebki dzieciństwa osowiałych narodów Europejskich? Nic innego zaiste! iak tylko wystawienia na jaw Greckich i Rzymskich światel, à które dawszy kierunek i popęd naukom, wkrótce po ciemnéj nocy, dzień iasny nastąpił. Upadek przeto państwa Greckiego na wschodzie, był razem przyczyną wskrzeszenia upadłych na zachodzie nauk. Dzięki niech będą Lazarom, Erazmom, Manucyuszom, Grewiuszom, Bakonom, Ernestom, i tysiącznym innym czci godnym mężom, którzy pierwsi z pyłu okurzali, wskrzeszali z długiego zapomnienia, wystawiając na widok publiczny, te pochodnie rozumu ludzkiego, te nieocenione starożytne nauk skarby; Skarby, mówię, bo jeżeli próżność ludzka szacuje bez miary, ukryte w łonie ziemi kruszce i świecące kamyki, którym umiejętna artysty ręka blask oczy rażący nadaie; iakiéyże wartości

(10) *Miasto niegdyś portowe nad Wisłą.*

bydź powinny światła, oświecające umysł i kierujące błędne śmiertelnika kroki w ciemnym labiryncie życia?

Widzimy tedy, iż iednibez pomocy starożytnych oświaty, żadnym innym sposobem z ciemnoty wygrzebać się nie mogli: drudzy siłąc się inną od nich iść drogą, zanadto się obłąkali, i nie trafiali do celu w niedorzecznych swoich grzymolinach. Skoro więc wszystko nas o tem przekonywa że lepszy,bezpieczniejszy i prostszy od starożytnych do objawiania myśli swoich, nie wynaydziemy drogi: nie nam przeto nie pozostaie, iak tylko naśladować ich Klassyczność, ich piękności i ozdoby zgodne z przyrodzeniem przeiać: a tem samém trzymać się zdrowego rozsądku, i wiekami potwierdzonego gustu. Niemamy dotąd rodzaju piśmiennictwa, na któryby nam nie zostawili obfitych i przedziwnych wzorów. Chceli kto wolno puścić wyobraźni skrzydła, i gornolotnem piórem obwieszcać bohaterów dzieie? Czy wolli na wieyskiéy fuiarze wygrywać przyjemności życia, i niewinne malować obyczaje pasterzy? żeby mówił wspaniale, unikał przysady, zgadzał się z przyrodzeniem: niech się upiie wieszczym Homera duchem; niech idzie Hezydoda, Teokryta, i Marona torem.

Podobali się komu uskarżać na nieszczęścia ludzkiego życia; na twardość i srogość losów? Czy też wesołe przypowiastrki i dowcipne baieczki prawić? Czy wreszcie ucinkami ostremi, i iakoby pociskiem świetnego dowcipu, rozweselać, a razem wskroś przesywać czytelników serca? Niech wytrawi Symonidesa, Tybulla, Kattulla, Fedra, Marcyalisa; niechay piękne tych dowcipów przyswoi sobie obrazy, i na króy ich własne tworzy.

Mali kto ochotę karcieć skażone obyczaje wieku, w którym żyje? alboteż śmiesznością, wyszydzaniem, poprawiać wady, nałogi, powstawać na bezprawia świata? Nauczy go Horacy, Juwenalis, Persyusz, Lucyanus.

Jestli wreszcie tak śmiałym, i w siłach zaufanym swoich, iż się w górne wzbijać poważy obłoki, i bydź podobnym wartkołotnemu orłowi, którego wzroku blask słońca nierazi? Czyli też poziomym a skrzętnym nakształt pracowitéj pszczołki, żenić pożytek z przyjemnością? Niech posłucha dźwięku nastroionéj lutni Pindara, Flakka, Anakreonta it.d.

Tak bydź skąpym w wysłowieniu, a bogatym w myśli: przenikliwym w odkrywaniu przyczyn; głębokim w wyprowadzaniu z nich skutków; a zawsze i wszędzie iędrnym i męzkim? Daie na to wzory, Tacyt, Sallustyusz, Tucydýdes, Plutarch, Kurcyusz, Florus, Pliniusz.

Jak bydź poważnym, przyjemnym, gładkim; albo, iak nakształt bystréj rzeki za brzegi wezbranéj, wszystko z sobą unosić, wszystko pod się garnąć; iak bronić niewinności, a zawstydząć potwarz; wywyższać cnotę, a pognębiać zbrodnią; przekonywać, co jest z pożytkiem, a co ze szkodą dla dobra oyczyzny, trzymać na wodzy zgromadzenie ludu; skłaniać umysły do dobrego, odwoǳić od tego co jest szkodliwém: słowem, rey wodzić na zgromadzeniach, w Senacie, na Seymach it.d. Znaydzie każdy we wszelkich względach obfite przykłady; w Demostenach, Izokratach, Lizyaszach, Cezarach, Tulliuszach, Pliniuszach i innych, na których wyliczenie, długiego potrzebaby czasu.

Rzućmy ieszcze okiem na filozofią, ale nie na transcendentalność, wybuiałe głupstwo niemieckie. Filozofia, mówi Cyceron, wszystkich sztuk rodzicielka, dar i wynalazek boski (11), wydarta przez mężów pałaiących miłością mądrości i prawdy, z tajników kapłanów Indyyskich i Egipskich; na łonie Grecyi naytroskliwiéj upra-

(11) Cic: *de Orat*: 85.

wianą i pielęgnowaną była. Roje filozofów wysypały się na śledzenie tajemnic przyrodzenia i szukanie poomacku przyczyn i skutków wszech rzeczy, z większém lub mniejszém powodzeniem. Poszukiwania takowe i dociekania nie były bez pożytku. Rzuciły one wiele nasion wiadomości i nauk dla następnych pokoleń. Jak np. Anaxymander z Miletu, pierwszy kartę geograficzną skreślił i kulę ziemską wprzód sporządził, nim jeszcze Sokrates, iak drugi Prometeusz, święty ogień z nieba na ziemię sprowadził, i zwrócił całą filozofią do uwagi nad sprawami ludzkimi: nazywając naywyższą mądrością umiejętność rozeznania dobrego, od złego. Odtąd rozmaite powstały szkoły: bo oprócz naydawniejszégó Jońskiégó od Talesa, od Pytagoresa Włoskiégó: boski Platon Akademików, Arystoteles, bożek ibów twardych (12) Perypatetyków; Zenon ogniasty Stoików (13); Cyników niesromych Antistenes; Epikur poplecznik atomów Demokryta, Epikureyczyków, patryarchami byli. Inni innych. Dla obznajmienia się z ich rozumowaniami i systematami iakie sobie tworzy o naywyższém człowieku dobru, którego wszyscy szukali, a każdy, według własnego widzi mi się, na czém inném zakładał. Ten na czystéj mądrości; inny na gołéj cnocie; ów na roskoszy wypływaiącey z dobrych uczynków; tamten na połączeniu wspólném przymiotów duszy i ciała; inny na pogardzie tego wszystkiego, prócz cnoty: byli nakoniec i tacy, którzy o wszystkiém powątpiewali: Dla poznania, powtarzam celów tych wielkich odległéj starożytności mędrców, czyż nie iest rzeczą ciekawą a razem użyteczną uczyć się ich mowy i sposobu myślenia? Nikt zaiste, temu nie zaprzeczy, ktokolwiek iest lubownikiem nauk.

(12) *Wyrażenie Krasickiego Monach: Pieśń IV.*

(13) *Jak Tales wodę, tak Zenon ogień zasadą wszystkiego uważał.*

Może się tu kto zapyta: Czyż dlatego wszystkim uczyć się po grecku i po łacinie należy? Nikogo się, odpowiadam, nie zmusza; lecz ktokolwiek puszcza się w zawód piśmiennictwa, kto chce zostać prawnikiem, lekarzem, rzecznikiem, duchownym, lekarobem (14); wreszcie ktokolwiek w liczbie uczonych miejsce iakowe zaiąć żąda: bez znajomości starożytnych języków, obeyść się żadną miarą nie może: bo czego się kolwiek imię: wszędzie natrafi na zawady, które się staną dla niego trudną do przebycia tamą. Od czasu, iak przywrócone zostały nauki, wskrzeszone za pomocą starożytnych języków, i języki, iako klucze do nich, nieodzownie stały się potrzebnými. Oddać tu należy zasłużoną pochwałę północnym i środkowym Niemcóm, iż szczególniejszego w tych czasach usiłowania przykładają do rozkrzewienia i nieiako upowszechnienia piśmiennictwa greckiego. Gdy przeciwnie w naszym dzieie się narodzie; dają się bowiem ieszcze słyszeć niektórych osób utyskiwania, a mianowicie z wyższego stanu: „Że języki starożytne zbyt wiele zabierają czasu innym umiętnościom; że są bardzo trudne do nauczania się; że po większey części dla duchownych są tylko potrzebnými.“ Zobaczymy, czyli te utyskiwania są sprawiedliwe.

Co do pierwszego „że wiele czasu zabierają. Gdyby tak w istocie było, Wysoka Kommissya Wyznań i Oświecenia publicznego, tak troskliwa o rozkrzewienie światła w narodzie, zapewne iużby dawno temu uszczerbkowi zaradziła. Lecz owszem z przeciwnéy te rzeczy bierze strony. Uważa bowiem dobrze, że nauka tych języków, ieść ową Aryadny daną Tezeuszowi niecią, wchodzącemu w niezliczone zakręty, uchyłki i bezdroża zawilego labiryntu, za pomocą któręy szczęśliwie z téy krętaniny wybrnął; że przez nią przyswaia

(14) Aptekarz.

sobie człowiek wieków i mieysc nayodleglejszych, uczone bogactwa; zbliża się do społeczeństwa z owými wielkimi ludźmi, z niemi w ich pismach rozmawia, ich się napawa duchem, przez ich mowę z bogaca własną i ożywia wyobraźnią i dowcip. Więc pierwszy zarzut upada.

Co się zaś tycze, trudności w nauczaniu się, łatwobym nato przystał, gdyby trwały czasy Jezuitów: gdyby przymuszono męczyć od deski do deski nieszczęsnego Alwara, który tyleż lez biedný wy-cisnął młodzieży; na którego zrozumienie dwadzieścia i kilka lat, naypiękniejszý wieku pory, trzeba było poświęcać. A ta dla tego, że niebyło wyrazów naukowych w oyczystym ięzyku; uczono zatem mechanicznym sposobem. Teraz dzięki niebu! minęła ta głupota; inne wieki, inne zdania; inne sposoby i środki uczenia nastaly. Twor-ca zasad mowy oyczystý nieśmiertelny Kopczyński, który pierw-szy swój ięzyk zgłębił, i stale iego odkrył prawidła, iuż przez to wszelkie ułatwił trudności w nauczaniu. Na zasadach rodowitego uczymy się obcych ięzyków. Kto zaś gruntownie pozna i zrozumie własny, łatwo mu się przychodzi uczyć starożytnych, które niemal we wszystkich względach zgadzają się z polskim; kiedy inne nowo-żytnie tak są przeciwnie w Składni z starożytným, iak iest niewola przeciwna wolności. Przyznaię, iż nauczanie się nie przychodzi bez nieiakich usiłowań i pracy; ale czegoż człowiek bez tych nakładów w życiu dokazał? Pieczone gołąbki, bez pracy, nie przydają do gąbki (15). Za to owoce nauk słodkie, mówi Izokrates, choć korzenie ich gorzkie (16)

(15) *Qui studet optatam cursu contingere metam,
Multa tulit, fecitque puer, sudavit et alsit;
Abstulit venere et vino.* Horat: de Arte 412.

(16) Ἡ βίβα τῆς παιδείας πιπρὰ οἱ δὲ καρποὶ γλυκοί. Izok.

Pozostałe trzeci zarzut: „iakoby tylko dla duchownych potrzebne były.“ Ktokolwiek tak utrzymuje, chce samych duchownych mieć uczonymi; siebie zaś najpiękniejszych pozbawia wiadomości; które każdemu kto je posiada, nietylko pożytek, ale i sławę przynoszą. Za pamięci przodków, sami po większemy części duchowni uczonymi byli; bo też oni sami języki Grecki i Łaciński gruntownie znali. Wyjąwszy bowiem kilku świeckich Pisarzy, wszystkie prawie Kroniki, czyli dzieje oyczyste, Prawa, Statuta, nadania, w języku łacińskim i przez duchownych są napisane. Oni rezy wodzili rządzie, w Senacie, na Seymach, Soborach. Owi Tomicczy (17), Maciejewscy, Osieccy, Przyrębscy, Konarscy, Kollątaie, Staszyce, Woronice, it.d. ozdoby narodu i światła Polski! byli stróżami i tłumaczami praw krajowych. Ow Hozyusz, Soboru Trydenckiego głowa, gdzie do kilkuset Biskupów, Prałatów, z różnych narodów Chrześcijańskich znajdowało się obecnych; On przecież ieden był dla wszystkich, wszystkiem; On był Soboru duszą. Jakaż tego była przyczyna? Ot taka, że pomimo celujących zdolności umysłowych, umiał doskonale grecką i łacińską mowę; czego dowodem są Akta z tegoż Soboru, na wszystkie prawie Europeyskie tłumaczone języki. A zatem chcąc to wiedzieć, co czynili naddziadowie, iak myśleli, iak się zarządzili, mowę, w której myśli swe obwieszczali, znać koniecznie potrzeba. — Przy terażniejszym zaś składzie Rządu, ktokolwiek pragnie być światłym urzędnikiem, użytecznym swęj oyczyźnie obywateleni, biegłym w swęj sztuce lekarzem, znającym gruntownie Pismo S. xiędzem, odpowiednim powołaniu swemu nauczycielem, jurystą, nie powierzchownie tylko paragrafy Kodeksu znającym; staro-

(17) *Tarnovio belli debetur gloria prima;
Custodi legum; maxima Tomicio.*

żytnie języki umieć mu należy. Inaczey, widnokrag jego, w szczupłych tylko zamknięty będzie granicach. A podług Krassomowey Rzymskiego; Kto tylko to wie, co się zaiego czasów dzieie, nie nie wiedząc, co się przed nim działo; taki zawsze iest dzieckiem (18).

Jeżeli więc wszystko nas o tém przekonywa, że nowożytnie narody oświatę, wielcy ludzie gruntowną naukę, z Greckich i Rzymskich wzorów czerpali; i że tylko przez naśladowanie tychże, dobrego smaku w nadobnych umiejętnościach nabywamy? Uczmy się zatem ich języków, czytamy i wytrawiajmy te szacowne piśmiennictwa zabytki, które bawiąc nas przyieninie, uczą razem porządnie myśleć i ozdobnie pisać.

Do Ciebie to szczególnię Szkolna Młodzieży! powyższe zmierzają uwagi; zaczynasz dopiero zawód naukowy, a razem staiesz na drodze, która Cię do wszystkiego dobrego z czasem doprowadzić może. Czekaia Cię rozliczne w społeczności ludzkiej obowiązki, iakie sobie albo z własney woli i upodobania obierzysz; albo ie też ślepy los nastreczy. Starayże się sposobić wczesnie, abyś godnie odpowiedzieć zdołała przysztemu powołaniu swemu. Używaj z korzyścią czasu, sposobności i darów duszy, iakich Ci przyrodzenie udzieliło. Ucz się z ochotą i zapalem mowy starożytnych pisarzy, ich wzorowe dzieła zgłębiaj, i w ślady ich wstępuy. Do czego Was o Młodzieży! lepiej zachęcić nie mogę, iak wyrazami Rzymskiego Poety: *Vos exemplaria Graeca et Latina, nocturna versate manu, versate diurna.* —

(18) *Nescire autem quid antequam natus sis accidit, id est, semper esse peritum.* Cic. de Cl. 170.

